WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 20 Grudnia 1883 roku. № 51 8 (20) Grudnia 1883 r.

Piąty międzynarodowy targ zboża we Lwowie.

(Dalszy ciąg. —Patrz Nr. 50).

Dość lichy zbiór kartofli.—Porównanie tegorocznego urodzaju z przeszłorocznym w Galicyi wschodniéj.—Urodzaje na Podolu, Wołyniu i Ukrainie.—Szampańskie żyto tamże. —Urodzaje w Bessarabii na Multanach.—Sprzęty w Rumunii.—Obniżenie ceny przewozu rumuńskiego zboża na galicyjskiéj kolei. — Prawdopodobieństwo blizkiego otwarcia galicyjskiéj granicy dla rumuńskiego stepowego bydła.—Przebieg kwestyi zamknięcia granic Austryi dla stepowego bydła.—Interesa handlarzy.—Oświadczenie w Wiedniu rumuńskiego ministra Bratiano.—Ilość potrzebnéj w tym roku obcéj pszenicy wedle podań angielskich.—Widoki na późniejsze podniesienie się ceny pszenicy.—Zbliżające się ciężkie przesilenie dla rolnictwa całéj Europy.—Anglia jako pierwsze targowisko w świecie na produkta rolnicze.—Przyczyny tego.—Komissya dla zbadania upadku angielskiego rolnictwa. —Główny powód jaki ona naznaczyła temu upadkowi.—Konkurencya amerykańska we Francyi.—Przyczyna przewagi amerykańskiéj konkurencyi.

W Galicyi wschodniéj rezultat zbiorów stosunkowo do zeszłorocznego jest taki w hektolitrach (hektolitr ma 25 garncy, czyli trzy ćwierci korca i garniec):

	Sprzątnięto r. b. hektol.	Sprząt. r. z. hekt.
Pszenicy	2,714,552	3,263,225
Żyta	3,408,427	4,266,309
Jęczmienia	3,087,456	3,796,945
Owsa	6,853,896	7,036,390

Z tego się zatém pokazuje, że w roku bieżącym prawie o półtrzecia miliona hektolitrów jest mniéj z tych czterech gatunków ziarna niż w roku zeszłym sprzątnięto w Galicyi wschodniéj.

Przy takich przeto lichych tegorocznych zbiorach, łatwo sobie można wyobrazić, jaką klęskę poniosą zarówno więksi jak i mniejsi tutejsi gospodarze, którzy już i tak zrujnowani, a gnieceni zewsząd nad miarę, ledwie że dyszą jeszcze. Można więc przewidywać ten smutny wypadek, że bez ratunku padnie wiele rodzin, i że na tém publiczném nieszczęściu tylko lichwiarze zarobią.

Rzecz jednak istotnie szczególna, że jakkolwiek tylko o miedzę od Galicyi wschodniéj, to przecież wedle sprawozdań austryackiego konsulatu z Kijowa, na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, zbiór tegoroczny można tam w ogóle uważać jako dobry zbiór średni.

Wedle też tego sprawozdania konsularnego, tak zwane szampańskie żyto miało się tam wszędzie znakomicie obrodzić i zakasować zwykłe gatunki miejscowego żyta, gdyż wydało dwa razy większy plon.

Urodzaje w Bessarabii lubo zbyt niedopisały tego roku, ale pomimo to zawsze są one jeszcze wyższe od urodzajów galicyjskich.

Na Multanach znowu, czyli w północno-wschodniéj części Rumunii, tegoroczne sprzęty zboża wydają plon mierny, tak pod względem ilości jak i dobroci ziarna.

Sprzęty w Rumunii bardzo interesują galicyjski handel zbożowy, ponieważ tamtejsze zboże przybywa nietylko do nas, ale jeszcze nawet i na innych targach zagranicznych robi trudną konkurencyę galicyjskiemu zbożu. Świeżo zyskało ono wielkie ułatwienie pod względem przewozu rumuńską linią kolei Jasso-Czerniowiecko-Lwowskiéj na szląskie targi. Od 1 lipca r. b. bowiem nastąpiło znaczne zniżenie taryfy przewozu. Skutkiem zatém tego obniżenia ceny transportu, kosztuje teraz przewóz wagonu zboża (= 100 centnarów metrycznych) z Jass do Wrocławia 407 marek niemieckich, kiedy pierwéj, to jest przed 1 lipcem r. b. kosztował tychże marek 449. Widzimy zatém, że obniżenie ceny przewozu na kolei jest znakomite i dla tego też można być pewnym, że odtąd pszenica i inne zboża Rumunii nietylko że będą obficiéj przybywały do Galicyi, ale tém jeszcze większą będą robiły konkurencyę zbożom ostatniéj na targach w Szląsku i w całéj środkowéj Europie.

Rumunia jednak jeszcze i z drugiéj strony może się stać powodem wielkiéj klęski, która dotkliwie da się uczuć gospodarzom w Galicyi, a to jeżeli dojdzie do skutku, co jest bardzo prawdopodobném, otwarcie jéj granicy dla bydła stepowego. Jako dwie główne przyczyny tego otwarcia granicy rumuńskiéj możemy postawić: usilne a bezustanne wszelkiemi sposobami staranie się o to handlarzy wiedeńskich, a przytém dla interesów politycznych poświęcenie gospodarzy austryackich, a naj galicyjskich celem zbliżenia się do Rumunii.

O téj kwestyi zamknięcia granic Austryi dla bydła stepowego z za kordonu i z Rumunii już poprzednio mówiliśmy w naszych Kronikach rolniczych. Przypomnimy tu zatém tylko w kilku słowach przebieg téj kwestyi. Otóż do niedawna bydło stepowe z Rossyi i z Rumunii w tak ogromnéj liczbie przybywało na targi Austryi, że przez to chów w niéj bydła począł coraz to bardziéj upadać, co szczególniéj w Galicyi, jako w pogranicznéj prowincyi miało miejsce. Dobrze na tém wychodzili z ogromną szkodą spekulanci żydowscy, dzierżawiący tutejsze gorzelnie, lub trudniący się handlem stepowych wołów. Gospodarze zaś cierpieli bardzo, ponieważ chów bydła nietylko sam przez się jest korzystny, ale jeszcze jest podstawą pomyślności rolnictwa. Zły zaś przeto stan jego nietylko jak najgorzéj oddziaływał na dobrobyt ogółu ludności, ale i na finanse państwa. Z tych zatém względów postanowiono zamknąć granicę dla bydła stepowego, co też i parę lat temu nastąpiło, a to aby chów miejscowy bydła tak jak być powinno udoskonalił się i rozwinął.

Ci jednak co ogromne dla siebie ciągnęli zyski z wielką stratą dla ogółu z tego sprowadzania stepowych wołów, nie zaspali sprawy i wysilali się ciągle, aby znieść niekorzystną dla siebie ustawę, głównie bojując, że w Wiedniu nastąpi podrożenie mięsa, które też sztucznie sprowadzali. Na nic się nie przydadzą od czasu do czasu przez rząd dla uspokojenia ludności rolniczéj ponawiane zapewnienia, że granica nie zostanie dla stepowego bydła otwarta, ponieważ spekulanci nie dali za wygraną i bezustannie dążą wszelkiemi sposobami i środkami do postawienia na swojém.

Świeżo teraz naprzykład podczas pobytu w Wiedniu prezesa ministeryum rumuńskiego pana Bratiany, poruszoną też była kwestya otwarcia granicy dla rumuńskiego bydła, przyczém ten minister miał oświadczyć, że i Rumunia zawarłaby z Austryą podobną konwencyę, jaką już Serbia zawarła, obiecując naturalnie przytém zachowanie wszelkich ostrożności, aby zaraza tą drogą nieprzedostawała się. Bardzo jest prawdopodobném, że to roztwarcie nastąpi, i że tą drogą będzie przybywało bydło stepowe nietylko z Rumunii, ale i z Rossyi, ku zyskownéj pociesze spekulantów. Za to szkoda ogromna wyniknie dla gospodarzy, zwłaszcza też galicyjskich, których wszelkie wydatki wyłożone na podniesienie chowu bydła, zginą tak, jakby w błoto były rzucone, a przytém rozwieją się wszelkie nadzieje na lepszą przyszłość rolniczą.

Nie wesoła to przyszłość dla tutejszego gospodarstwa wiejskiego, tém więcéj, że w bardzo już blizkiéj przyszłości przedstawia się jeszcze wyniknąć na pewno mogące przesilenie bardzo ciężkie, lubo z wcale innego powodu, o czém poniżéj powimy. Kryzys ta oddziała na rolnictwo całéj Europy.

Teraz zaś musimy jeszcze powrócić do ruchu zbożowego. Jedno bowiem z pism angielskich specyalnie poświęcone interesom handlu zbożowego, podało wielce ciekawy wykaz, jakiéj to ilości pszenicy potrzebować będą zakupić różne kraje w r. 1883 na 84, a ile znowu i które z tych krajów będą mogły dostarczyć tego ziarna na międzynarodowe targi. Cyfry podane tu są w kwarterach angielskich, z których 1 równa się nieco więcéj niż $2^1/_4$ korcom polskim.

	Potrzebują:	Przewyżka na sprzedaż:
Stany Zjednoczone północnéj Ameryki i Kanada		11,500,000
Anglia	15,000,000	
Francya	10,000,000	
Belgia	2,000,000	
Niemcy	2,500,000	
Hollandya	750,000	
Austrya z Węgrami		1,000,000
Rossya i Rumunia		7,000,000
Szwajcarya	1,750,000	
Włochy	1,000,000	
Hiszpania i Portugalia	500,000	
Indye wschodnie		5,500,000
Australia i Chili		1,500,000
Indye zachodnie i Chiny	2,250,000	
Różne inne kraje		750,000
Razem przeto	35,750,000	27,250,000

Niedobór przeto okazuje się wcale niemały, gdyż na półdziewięta milionów kwarterów (czyli na blizko 18 milionów naszych korcy), który jednak w pewnéj części pokrytym będzie z posiadanych zapasów na składach. W rezultacie jednak jest przewidywane później podwyższenie ceny pszenicy.

Teraz co do kryzys zbliżającego się dla rolnictwa całéj Europy.

Wiadomo, że pomiędzy krajami potrzebującemi rok rocznie na swe wyżywienie zboża zagranicznego i gotowéj już z niego mąki, Anglia bezsprzecznie pierwsze trzyma w świecie miejsce i podobnego ogromnego a tak regularnego targowiska żaden inny kraj nie przedstawia. Skutkiem ciągłego tam wzrastania ludności i jéj dobrobytu, coraz też bardziéj się zwiększa niedobór własnéj produkcyi ziarna, jak i wszystkiéj innéj żywności, który jednakże jak najdokładniéj i jak najzupełniéj bywa wyrównywany za pośrednictwem obecnéj organizacyi międzynarodowego handlu zbożowego.

W Anglii statystyka już z wielką dokładnością jest prowadzona i z niéj się pokazało, że kraj ten pomimo swego wysoko udoskonalonego rolnictwa nawet połowy swéj ludności nie jest w możności własnéj produkcyi pszenicą wyżywić. Ludność Anglii (a raczéj Wielkiéj Brytanii) wynosi około 35,000,000 dusz, z czego 16 milionów może się wyżywić własną wyprodukowaną pszenicą, 19 milionów zaś pszenicą z zagranicy sprowadzoną. Ta właśnie okoliczność czyni Anglię tak znakomitém targowiskiem dla wszystkich krajów produkujących to cenne zboże w przewyżce nad zaspokojenie niém swych własnych miejscowych potrzeb. Stosuje się to jednak tylko do lat normalnego urodzaju, gdyż w złych latach stosunek ten bywa o wiele jeszcze niekorzystniejszym dla Anglii.

Ponieważ zaś niedawno było w Anglii kilka lat nie bardzo urodzajnych, a jednocześnie okazał się znaczny upadek wywozu produktów przemysłowych, więc parlament wyznaczył komissyę do zbadania położenia i stanu rolnictwa angielskiego, oraz przyczyn jego upadania.

Komissya (*Royal Comission of Agricultural Depression*) złożona z najznakomitszych badaczy, w sprawozdaniu swém złożoném w roku 1879 stanowczo wyrzekła, że pierwszorzędnym powodem kłopotów angielskiego rolnictwa jest amerykańska konkurencya.

W dostawie pokarmowych produktów na targi angielskie uczestniczą wszystkie rolnicze kraje, między któremi jednak najwybitniejsze miejsce zajmują teraz kraje Ameryki. Jeżeli zliczymy bowiem dowóz z Chili, Kanady, a zwłaszcza też ze Stanów Zjednoczonych, to okaże się, że same te amerykańskie kraje pokrywają przeszło połowę zapotrzebowań Anglii, a co większa, że z każdym rokiem ich produkcya na wywóz ciągle wzrasta.

Toż samo i Francya musi dużo wydawać za brakujące zboże innym krajom, głównie Rossyi i Stanom Zjednoczonym, które to ostatnie i tutaj poczynają przeważnie swoje płody dostarczać.

Tak samo dzieje się też i na wszystkich innych targowicach świata: gdzie tylko okaże się zapotrzebowanie produktów pokarmowych, tam wszędzie dowóz amerykański zaraz się pojawia i bierze górę nad innemi, robiąc im trudną konkurencyę.

Czemu zaś przypisać można tę przewagę konkurencyi amerykańskiéj? Na to łatwa odpowiedź: W Stanach Zjednoczonych podatki małe, więc też żelazną dłonią fiskusa nie duszą rolnictwa, przemysłu i handlu tak jak w Europie.

W Stanach Zjednoczonych niema potrzeby miliardów corocznie wydawać na utrzymanie kolosalnych armij i na ogromną skalę przedsiębranych uzbrojeń i fortyfikowanie krajów.

Daléj w Stanach Zjednoczonych całe siły państwa obracane są na utworzenie ułatwionych i tanich kommunikacyj, ztąd też one w konkurencyjnym dowozie muszą mieć górę nad Europą, która z powodu swego politycznego położenia w żaden sposób im dorównać niemoże.

Do tego trzeba dodać setki tysięcy ludzi młodych, energicznych i z jakim takim zawsze funduszem przybywających do Ameryki corocznie, która ile przez to zyskuje na rozszerzeniu u siebie wszelkiéj produkcyi, tyle Europa znowu znowu z tego samego względu traci.

Strata zaś tém jeszcze jest ogromniejsza dla Europy, że tu co rok miliony młodych ludzi są oderwane od produkcyjnéj pracy dla służby wojskowéj, czego niema w Ameryce.

Dodajmy do tego znakomite dla rozwinięcia przemysłu, rolnictwa i handlu warunki naturalne czyli geograficzne Stanów Zjednoczonych i znaną przedsiębierczość Amerykanów, a pojmiemy wtedy łatwo, że konkurencya amerykańska już dziś potężna, z każdym rokiem będzie się jeszcze bardziéj wzmagała i stawała trudniejszą do pokonania na europejskich targach.

Cóż jednak w końcu ta niepokonana amerykańska konkurencya nieuniknienie wywołać musi? Oto zdaniem naszém fatalne przesilenie dla całego europejskiego rolnictwa, która przekonajmy się zawczasu o tém, szybko się zbliża i kto wie czy nas jako producentów rolniczych niedotknie nawet cięższéj od innych narodów. Oby to była nieprawda!! *(D. c. n.)*

Przemysł siarczany w Król. Polskiém.

P. Wł. Kondaki podaje następujące szczegóły w *Gazecie Kieleckiéj* o przemyśle siarczanym w naszym kraju: Historya u-

rządzenia stosownéj fabryki do ekstrakcyi siarki z rudy, przedstawia pouczający przykład, jak trudno jest stwarzać w kraju naszym wszelki nowy przemysł, ile zawodów i strat materyalnych ponieść można, gdy wszelkie konstrukcye hutnicze i mechaniczne wypada przystosowywać pierwotnie i samodzielnie, bez przykładów z krajowéj praktyki. Idąc w ślad za postępem tego przemysłu za granicą, pierwotnie postanowiono wytapiać siarkę z rudy, za pomocą ogrzanéj pary wodnéj. W tym celu ustawiono kocieł parowy i połączono go rurami z 4-ma przyrządami, hermetycznie zamykanemi, w których wytapianie siarki miało miejsce. Przyrządy miały kształt cylindrów żelaznych stojących i wewnątrz były wyłożone klepkami drewnianemi. Po wsypaniu rudy do tych cylindrów i szczelném zamknięciu, wpuszczono do nich parę pod ciśnieniem 5-ciu atmosfer. Działaniem tak ogrzanéj pary wodnéj siarka topiła się i wyciekła z porów rudy, spływając na dno cylindrów, zkąd przez kran stosowny była spuszczaną do form. Cały proces był prosty i dogodny, lecz bardzo niekorzystny, gdyż tym sposobem zaledwo połowę siarki w rudzie zawartéj zdołano otrzymać. Z uwagi na wilgoć stale w rudzie istniejącą i szkodliwą, zmniejszającą pośrednio wydajność saméj siarki, postanowiono następnie urządzić odpowiednią suszarnię w ogrzaném powietrzu. Po wykonaniu tego ulepszenia, wydajność siarki zwiększyła się wprawdzie, lecz nie pokryła procentów od nakładów na suszarnię, ogrzane powietrze, tłuczenie i przewóz rudy. Działalność przyrządów była za powolną i niestosowną do zamożności kopalni, a najwyższa produkcya siarki rocznie zaledwie dosięgła 31,000 pudów (1875 roku). Następnie właściciele przedsiębrali środki, celem powiększenia dochodów, i przykład sąsiednich Swoszowic w Galicyi, gdzie siarkę z rudy ługowano za pomocą dwusiarku węgla, zwrócił ich uwagę. Hr. Pusłowscy poruczyli zupełne przekształcenie fabryki młodemu uczonemu i wysokich zdolności rodakowi, przeznaczywszy mu do dyspozycyi kapitał około 80,000 rs., celem urządzenia ekstrakcyi siarki z rudy za pomocą dwusiarku węgla. Nie wchodząc w bliższy rozbiór przyczyn, dla których wykonanie wszelkich urządzeń, oparte na planach naukowo opracowanych okazało się doraźnie niepraktyczném, zaznaczamy fakt tylko, że były zboczenia nienormalne, w obec których ta nowa metoda ekstrakcyi okazała się o tyle kosztowną, że przy dosyć nizkiéj handlowéj cenie siarki, koszta jéj wyrobu przenosiły wartość. Smutne doświadczenie zmusiło właścicieli ratować kapitał już 200,000 rs. wynoszący. Sprowadzony ze Swoszowic radca górniczy p. Mrowiec, obejrzawszy istniejące urządzenia, wyraził zdanie, że one są odpowiedniejsze do ekstrakcyi oleju z nasion, a dla siarki są są mniéj właściwe i należy zmienić lub uzupełnić niektóre części. Koszt tych nowych przekształceń oznaczono w przybliżeniu na 20,000 rs. Obecnie po ostatecznem dokonaniu potrzebnych zmian, fabryka siarki w Czarkowach przedstawia się jak następuje: W oddzielnym budynku jest postawiony piec z cegły, z retortą surowcową, do wytwarzania dwusiarku węgla. Z retorty, za pomocą rur, dwusiarek węgla przechodzi do stosownéj chłodnicy metalowéj, gdzie się skrapla i spuszcza do zbiornika żelaznego w postaci płynu. Retorta żelazna napełnia się od góry węglem drzewnym, po rozżarzeniu którego bez przystępu powietrza, otworem z boku, wsypuje się do wewnątrz retorty tłuczona siarka. W piecu opalanym węglem kamiennym, utrzymuje się ciągły, silny ogień, rozgrzewający retortę do jasnéj czerwoności. Z połączenia siarki z węglem w wysokiéj temperaturze, otrzymuje się średnio na wagę tyle dwusiarku węgla, ile ważyła zużyta do produkcyi siarka, ginie więc tylko równoważnik węgla (około 15%), co jak utrzymuje miejscowy technik, jest rezultatem normalnie korzystnym. Przy zakładzie ekstrakcyjnym w pobliżu, jest niewielki magazyn, mieszczący żelazne zbiorniki na dwusiarek węgla, zostający stale pod warstwą wody i doprowadzany tutaj przez rurę żelazną wprost z fabryki poprzednio opisanéj. Zbiorniki magazynowe w liczbie trzech, łączą się znowu rurami z przyrządem do ekstrakcyi i z chłodnicami. Przyrządy ekstrakcyjne są to pionowo stojące cylindry żelazne, hermetycznie zamykane, w które zasypuje się drobno potłuczona ruda siarkowa. Po zasypaniu takowéj, cały pojedynczy przyrząd (a takich jest cztery) napełnia się płynnym dwusiarkiem węgla, który przez 5 godzin zostaje w spokoju, przenikając cząstki rudy i rozpuszczając siarkę. Dwusiarek nasycony spuszcza się do oddzielnego aparatu, znajdującego się przy każdym z przyrządów, i tutaj pod działaniem gorącéj pary wodnéj, przechodzi w stan lotny, zostawia płynną siarkę na dnie aparatu, po którém przez kran odpowiedni spuszczają ją w formy żelazne. Ulotniony dwusiarek węgla z aparatu wchodzi przez rury do chłodnic, pogrążonych w wodzie ciągle przepływającéj, skrapla się i spływa napowrot do tych zbiorników, z których wyszedł pierwotnie. Do każdego pojedynczego przyrządu z aparatem jest zastosowaną oddzielna chłodnica, którą stanowi: rezerwoar z blachy kotłowéj, formy otwartéj i płaskiéj skrzyni, w któréj rozmieszczono, w poi uż i poprzek skrzyżowanych 100 metrów szczelnie spojonych rur żelaznych, stale pogrążonych w wodzie. Machina parowa, ususzająca kopalnię za pomocą dwóch pomp, podnosi wodę do wysokości tych chłodnic i zasila je stałym strumieniem. Ponieważ po wyługowaniu siarki, między cząstkami rudy zostającéj w przyrządzie, pozostała jeszcze w stanie mechanicznego zawieszenia pewna część dwusiarku węgla, więc dla odpędzenia téj reszty, wpuszcza się i tu silny prąd gorącéj pary wodnéj, w obec któréj dwusiarek ulatnia się, przechodzi wraz z parą przez przyrząd do strącania siarki, a następnie do chłodnic i rezerwoaru. Kopalniana machina parowa za pomocą dodatkowéj liny drucianéj i szajb, podnosi z kopalni rudę siarkową w wózkach, które po wązkiéj kolejce ułożonéj od szybu, są odwożone do odpowiednich szop. Do kruszenia rudy na drobne kawałki jest urządzona para żelaznych walców, poruszanych oddzielną małą machinką parową. Pod walce ruda przychodzi już w stanie potłuczonym ręcznie. Tłuczeniem tém zajmują się wyłącznie dzieci górników od lat 12-tu. Całkowity proces ekstrakcyjny, wraz z opróżnieniem przyrządów, trwa okrągło 24 godzin i daje 80 centnarów siarki z 4-ch przyrządów. Tym sposobem w ciągu roku licząc 300 dni biegu, otrzyma się 60,000 pudów siarki, przy spodziewanych 10 procentach od wyłożonego kapitału na zysk czysty. Jak na jedyny w kraju przemysł, rezultat podobny nie może się jeszcze nazywać świetnym. Jeżeli produkcya siarki przyniesie faktycznie 10% dochodu, będzie ona normalnie korzystną, wszakże nie do tego stopnia jakby mogło być, gdyby od razu pomyślano i zastosowano urządzenia do wytworu kwasu siarczanego wprost z rudy. Chociaż bowiem cena kwasu nie wiele jest wyższą od ceny saméj siarki, to jednak w przerobie jeden równoważnik czystéj siarki na wagę, daje trzy razy więcéj kwasu jednowodnego i zysk czysty zaakomicie wzrasta. I dziś jeszcze nietylko jest rzeczą możliwą urządzenie w Czarkowach fabrykacyi kwasu siarczanego na wielką skalę, lecz nawet jest to rzeczą konieczną, jeżeli przemysł siarkowy ma się rozwijać normalnie. Zapotrzebowanie siarki w kraju ogranicza się tylko zakresem wytworczości kwasu siarczanego w jednéj fabryce warszawskiéj, zużywającéj rocznie około 40 tysięcy pudów siarki. Spodziewany zbyt dla potrzeb rossyjskich prochowni nie sprawdził się, bo zarząd wojskowy sprowadza z Sycylii, w balaście okrętowym całą potrzebną mu ilość siarki, i ta kosztuje znacznie taniéj niż ją w Czarkowach sprzedawać mogą. Inne krajowe potrzeby siarki rafinowanéj są bardzo ograniczone; z tego więc powodu obecny zakres wytwórczości oznaczony na 60,000 pudów rocznie, byłby zupełnie wystarczającym. Nie ulega jednak wątpliwości, że nasz powszechny przemysł fabryczny z każdym rokiem wzrastać będzie coraz więcéj, rozciągając się i do tych gubernij zachodniéj Rossyi, które się znajdują w prostéj kommunikacyi koleją żelazną z naszą okolicą; wówczas dogodniéj i taniéj będzie sprowadzać kwas z Polski, zamiast z odleglejszych stosunkowo fabryk rossyjskich, istniejących na pokładach pirytów żelaznych. Czarkowy są w szczególnie korzystném położeniu, z powodu sąsiedztwa Wisły, po któréj otrzymują dotąd węgiel kamienny z Krakowa i spławiają siarkę do Warszawy. Ta droga zostanie i dla kwasu bardzo dogodną. Z uwagi na potrzebną przy fabrykacyi kwasu siarczanego hutę szklanną do wyrobu balonów, założenie takowéj na piaskach Powiśla lub Nidy, zwiększy jeszcze znacznie koszta konstrukcyi saméj fabryki. Potrzeba na ten cel kapitału bardzo znacznego, i jeżeli takowy nie przechodzi osobistéj możności właścicieli kopalni w Czarkowach, to jednak nie powinienby być wydzielonym dodatkowo z majątku. Według naszego zapatrywania się, należałoby zaangażować tutaj odpowiedni

zbiorowy kapitał na akcyach, dla postawienia fabryki od razu na stopie zupełnie poważnéj.

ROZMAITOŚCI.

Kijowski oddział rossyjskiego towarzystwa technicznego w dniu 14 października miał sobie przedstawiony referat p. Tołypina o warunkach niezbędnych dla ustalenia cukrownictwa w kraju Zakaukazkim. Jak wspominaliśmy już rząd troskliwie bierze w opiekę południowe krańce Cesarstwa tak pod względem rozwoju przemysłu handlu, żeglugi morskiéj, jak i sił marynarki wojennéj. Nie spuścił też z oka naturalnych bogactw kraju Zakaukazkiego. Na początek zalecił bogatym cukrownikom rossyjskim zbadać, o ile ta prowincya sprzyja rozwojowi tego przemysłu. Ci też odpowiadając wezwaniu, wysłali na miejsce podanego wyżéj sprawozdawcę, który też szczególniéj badał okolice nadbrzeżne morza Kaspijskiego, jako bardzo urodzajne i zdatne na plantacye buraków, a nadto żegluga morska ułatwiałaby z jednéj strony dostawę buraków z niezmiernych plantacyj stepowych, a z drugiéj wywoziłaby cukier gotowy do Persyi. Przemysł cukrowniczy na Kaukazie był już zresztą podpisany przez rząd od r. 1834, z ofiarowaniem 500 dziesięcin ziemi darmo pod plantacyę. Fabrykę zbudowano w Tyflisie, ale ta mimo pomocy rządowéj wkrótce zamkniętą być musiała. Dopiero przed rokiem utworzyło się towarzystwo cukrowni w Lenkoranie z p. Palunkiewiczem na czele. W ślad za tą fabryką mają powstać jednocześnie jeszcze 10 cukrowni w tamtych okolicach, które przy znacznych udogodnieniach ze strony rządu, mogą liczyć na zbyt coroczny 800,000 pudów mączki i rafinady na Kaukazie, w Persyi i Turkiestanie.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 15 grudnia 1883 r.

Powietrze w ubiegającym tygodniu mieliśmy dżdżyste i zimne. Stan siewów jest dobry, pożądany byłby przecięż obecnie śnieg, któryby powstrzymał zbyt silne rozwinięcie się roślin.

Położenie handlu zbożowego mało się zmieniło, notowania wprawdzie się wzmocniły, lecz obroty dotąd w skutek braku dostatecznego odbytu są ograniczone. Ameryka podwyższa swe notowania, co tém więcéj uwzględnić należy, że zapasy kontrolowane (visible supply) podniosły się prawie o 1 milion buszli, czyl z 32,250,000 na 33,225,000 buszli; wywozy wynosiły w równym czasie 142,000 kwr. w stosunku do 122,000 kwr. w tygodniu poprzednim, a rata frachtowa obniżyła się z 4 na 3 sh. Wypada ztąd, że zapasy amerykańskie w stałych znajdują się rękach, a przedsiębiercy koniecznie chcą zwyżkę cen w Europie przeprowadzić. Czy się to powiedzie, trudno przewidzieć, uwzględniając znaczne zapasy kontynentu. W Anglii mało zważano na zwyżkę kursów amerykańskich, poślednie gatunki pszenicy sprzedawano taniéj i w ogóle kupujący bardzo byli wstrzemięźliwi; w końcu tygodnia dopiero targi nieco się wzmocniły. We Francyi tendencyy się wzmocniła, a targi były więcéj ożywione niż w zeszłym tygodniu. W Belgii ceny dość dobrze się utrzymywały, a popyt się zwiększył. Niemniéj w Hollandyi targi się wzmocniły, choć obroty jeszcze były nie wielkie. Nad Renem handel się polepszył notowania początkowo były zniżkowe, rychło przecięż się podniosły i wzmocniły. W południowych Niemczech handel był spokojny a notowania mało się zmieniły. W Saksonii narzekają na ospałe usposobienie i trudny odbyt zwiększonego zaofiarowania krajowego, ceny przecięż dotychczasowe nie uległy obniżce. W Austryi i Węgrzech niejednolite panowało usposobienie; w Węgrzech podniósł się handel pszenicą, eksport tamże się zwiększył, podczas gdy w Galicyi narzekają na trudny odbyt i zniżkowe ceny. Na targach północno-niemieckich tendencya się wzmocniła, a ceny cokolwiek się podniosły.

Na naszym placu chęć do kupna była dobra, a za wyborowe gatunki zboża, szczególnie za pszenicę, wyższe płacono ceny. Koniczyny biała, czerwona i szwedzka bardzo są żądane, lecz dotąd brak dowozów.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133	fun.	140—175	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126	„	150—165	„
krajowa zdrowa	126—131	„	170—175	„
jasna z wyrostem	120—126	„	160—170	„
zdrowa	128—133	„	175—180	„
Żyto transito	110—128	„	110—130	„
„ krajowe	115—122	„	130—135	„
„	123—128	„	136—140	„
Jęczmień rossyjski			110—140	„
„ krajowy			115—150	„
Owies rossyjski			110—130	„
„ krajowy			115—135	„
Groch na paszę			135—150	„
„ kuchenny			155—180	„
„ Victoria			170—200	„
Rzepak grubo ziarnisty			290—300	„
Rzepik			270—295	„
Rydz (lnica)			180—220	„
Kuch rzepakowy			134—140	„
Knch lniany			136—144	„
Otręby pszenne			92— 98	„
Otręby żytnie			104—112	„

W Hamburgu na okowitę spokojne panowało usposobienie. Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	36	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	0,98	przy kursie 205.
w beczkach tel quel	38		1,07	
w beczkach kontrak. loco	41		1,21	
na grudzień	40¾		1,20	
na grudzień styczeń	40¾		1,20	
na styczeń	40¾		1,20	
na kwiecień-maj	40		1,16	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	197.25	Mrk.
Pszenica grudzień	179.00	„
kwiecień-maj	187.50	„
New-York	113.50	„
Żyto loco	150.00	„
grudzień-styczeń	150.00	„
kwiecień-maj	151.50	„
maj-czerwiec	151.50	„
Olej rzepakowy, grudzień	65.30	„
kwiecień-maj	65.60	„
Okowita loco	47.40	„
grudzień	48.40	„
kwiecień-maj	49.50	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 8 (20) Декабря 1883.